Jadąc do Opola na mecz Ruchu z Legią ciekawiło mnie kilka kwestii. Gdzie na stadionie Odry stanie zdzieszowicki młyn? Czy fanatycy Odry będą jakoś wyraźnie obecni na stadionie lub wokół niego? Jaka będzie frekwencja? Jak w sektorze gości zaprezentują się kibice Legii? Jak na tle trzecioligowca wypadną piłkarze mistrza Polski? Jak ten mecz się zakończy? Kto stanie w bramce Ruchu? Poniżej przedstawiam odpowiedzi na nurtujące mnie pytania.

Jeśli chodzi o młyn Ruchu, to nie było problemu, bo nie było grupy, która prowadziłaby doping. Było trochę osób z szalikami tego klubu, ale to był jedyny aspekt kibicowski, jaki w ich wykonaniu mogę odnotować.

Jeśli chodzi o fanatyków Odry, to takich na stadionie, ani przed nim nie widziałem. Na krytej trybunie było bardzo spokojnie i w pełni piknikowo. Były tam nawet pojedyncze osoby w koszulkach Legii.

Jadąc na mecz spierałem się z kolegą, który był przekonany, że na trybunach będzie komplet, bo przyjeżdża Legia. Ja sądziłem, że tak się nie stanie. Legia dzisiejsza nie ma gwiazd, które działają jak magnes. Do tego rozgrywanie meczu o 15.30 w dniu roboczym nie sprzyja wysokiej frekwencji. Na oko wyglądała ona bardzo dobrze, ale kompletu nie było. Oficjalnie podano, że były 2994 osoby. Prawie pusty był tylko Sektor A, w którym stoi zawsze młyn Odry. Prawie, bo wpuszczono tam tylko grupę jakiś dzieci. Ochrona pilnowała, żeby nikt tam nie wchodził.

Kibice Legii zapełnili sektor gości. Wokalnie wypadli dobrze, ale bez jakieś wielkiej rewelacji. Fanów Legii zaliczam do topowych w Polsce, ale na Oleskiej nie powalili mnie dopingiem. Może to miejsce jest nieakustyczne? Z drugiej strony trudno oczekiwać jakiegoś niesamowitego dopingu w meczu, w którym nie ma emocji i konkurencyjnej ekipy.

Fani Legii, zgodnie z moimi przypuszczeniami, atakowali słownie Odrę Opole, używając do tego bogaty repertuar wulgarnych przyśpiewek. Można powiedzieć, że w ten sposób pokazali, że dostrzegają w Polsce kibiców z Oleskiej.

Zaskoczyło mnie jednak to, że nie oszczędzili Ruchu Zdzieszowice, który był bez żadnych fanatyków. W stosunku do sympatyków Ruchu również poleciało wiele bluzgów.

Piłkarsko Legia mnie rozczarowała. Zdawałem sobie sprawę, że Legioniści nie będą zamierzali stracić w Opolu wiele zdrowia. Liczyłem jednak na to, że pokażą chociaż kilka akcji, którymi przypomną, że grają w meczu z zespołem występującym na co dzień trzy ligi niżej. Nie zobaczyłem nic takiego. Legia grała słabo i bez pomysłu. Mecz był dla mnie nudny. Myślę, że na trybunach było sporo osób takich, które nie chodzą na co dzień na stadiony. To było widać choćby po tym, że niektórzy przyszli w barwach Polski. Jeśli ktoś pierwszy raz po latach przyszedł na piłkarski mecz, to myślę, że po tym co zobaczył, przez kolejnych kilka lat nie przyjdzie. To nie była promocja polskiej piłki.

Legia, pod wodzą nowego trenera, zagrała w następującym składzie: Cierzniak – Broź, Żyro, Dąbrowski, Moneta – Szymański, Kopczyński (Szczepański), Mączyński, Pasquato – Chukwu (Kucharczyk), Niezgoda (Sadiku). Do przerwy prowadziła 1:0, po prawdopodobnie niesłusznym rzucie karnym. W II połowie była już wyraźnie lepsza, co nie znaczy, że grała lepiej, i dorzuciła

jeszcze trzy gole.

Po meczu, gdy piłkarze Legii ruszyli w stronę sektora swoich kibiców, to ci jakby ich nie widzieli i natychmiast wyszli. Piłkarze bili w ich stronę brawo, ale ci potraktowali ich jak powietrze.

Przed meczem miałem cichą nadzieję, że może Ruch sprawi mega sensację. Jednak nie dość, że zespół ten gra w III lidze, to jeszcze zajmuje w niej odległe 13. miejsce. Zawodnicy ze Zdzieszowic mogli z podniesionymi głowami schodzić z boiska, bo dali z siebie wszystko. Szczególnie, w paru interwencjach, podobał mi się ich bramkarz, Patryk Sochacki, choć przed meczem miałem nadzieję na występ Filipa Żurawskiego, 19-letniego absolwenta mojej szkoły podstawowej w Nysie.

Na Oleską przyjechałem w pięcioosobowym składzie. Na obiekcie znalazłem się dzięki przyznanej mi przez Ruch akredytacji foto.

Bilety na mecz były drogie. W przedsprzedaży kosztowały 30 zł, a w dniu meczu już 40 zł. Zdobyłem jeden okaz do kolekcji, ale jakość biletów oceniam negatywnie. Na stronie Ruchu było zdjęcie ładnego biletu i na taki liczyłem. Niestety sprzedawano jakby paragony fiskalne, ale na grubym (białym) papierze.

Mimo, że do Opola mam bliżej, to żałuję, że mecz ten nie odbył się w Zdzieszowicach. Nie trafia do mnie argumentacja policji. Skoro kilka lat temu wpuszczono tam dużą ilość kibiców Ruchu Chorzów, gdzie wokół stadionu są napisy zabrzańskiej Torcidy, to i teraz by sobie poradzono. Zdzieszowice zostały częściowo pozbawione piłkarskiej uczty. Brawa dla władz Opola i Odry, że częściowo uratowały to piłkarskie święto.

{morfeo 311}

Więcej zdjęć z tego meczu na przegladligowy.com TUTAJ

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}